

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulca d. № 7.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Prypaminajem usim kamu skončyłasia padpiska, kab prysyłali hrošy na dalej.

Profesar Dr. r. Leube u Wiurchburhu piše: S praktyki jakuju ja mieŭ u swajej klinicy, horkaja wada FRANCA-JOZEPA dziejstwuje słabieliŭna, biez nijakaj ujmy dla zdaroŭja. Nawat u takich prypadkach, kali jana prynimałasja pry kišečnych razstrojstwach, naturalnaja horkaja «Franca Jozeпа» wada wyzywaje normalnuju rabotu żywata.

183—819

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 11 (24) aŭgusta 1911 h.

Apoŭnije miesiacy rasiejskaja rada ministroŭ wielmi zajmałasja sprawaj zbudawania nowych bronienoscoŭ (wajennych karabloŭ). Užo ŭ woŭsieni pačniecca budoŭla hetych ahramadnych karabloŭ, katoryje pawinny uzmacawać siłu Rasiei pierš-napierš na Čornym Mory.

Poruč z uzrostam wajennych sił Rasiei na poŭdni, rasiejski urad wiaździe swaju zahrańičnuju palityku na Zachodniaj hranicy da zhody z niemcami. Hetymi dniami miż Rasiejej i Niemieččynaj byŭ padpisan dah-

wór, katory pawinien umacawać hetu zhodu tym, što niemcy nia buduć miešacca da rasiejskaj palityki u Persii, a za heta Rasieja abiecałasia złučyć swaju čyhunku, katoruju manieca budawać u Persii, s čyhunkaj, jakuju zbudujuć tamaka niemcy. Takim paraddkam niemiecki handel budzie mieć wialikuju karysć z hetaho dahaworu: niemieckije tawary lohka buduć šyrycca pa ūsiej Persii, bo nia tolki ū wakolicach niemieckaj čyhunki, ale i tam, kudy pojdzie rasiejskaja.

Wiadomaja reč, što ūsia palityka niemcoŭ zaŭsiahdny kirawałasia da taho, kab za miežami swajej staronki zdabywać rynki ū čużych krajoch dla zbytu swaich tawaroŭ: čym bolš tawaroŭ wysyłaje hasudarstwo na prodaž zahranicu, tym bolej plywie da jaho zołata—hrošy, tym bolej jano bahacieje. Dziela zawajewannia takich rynkoŭ zbytu hasudarstwam časta prychodzicca wiasiej wojny, praliwać kroŭ čużuju i swaju. Dyk niemcy šcyra witajuć swoj dahawor z Rasiejaj, bo jon im atkryŭ biez wajny—mirnym sposabam dostup wa ūsie kancy Persii, kudy tolki Rasieja prawia-dzie čyhunku.

Z dahaworu rasiejska-niemieckaho wielmi niezdawolena Francija, he-ty adwiečny worah niemcoŭ. Usio, što pawialičywjaje bahaćcie i siłu niemcoŭ, heta uhroza dla Francii, dla jaje cetaści. Woš čamu austryjskije hazyty pišuć, što ū diplomacii niemcy zwajewali francuzoŭ. Za toje ūsie hazyty pryznajuć adno: zhoda miž niemcami i Rasiejaj umacawałasia na doŭhi čas.



Što čuwać zahranieaj?

Anhlija.

Tolki nidaŭna skončyłosia u Anhlui zmahańnie miž narodnym parlamentam (hasudarstw. dumaj) i pałataj lordoŭ (hasud. sawietam). Zmahańnie ciahnułosia doŭha, i ūsio-ž taki pierasilili narodnyje deputaty: im udałosia zmianić zakon, katory dawaŭ lordam prawo zatrymać koźnaje nieuhodnaje dla ich pastanaŭleńnie parlamenta. Takim paraddkam haspadarom hasudarstwa adhetul budzie wola narodu, wykazanaja predstaŭnikami narodu.

Anhlia—heta staronka, katoraja pieršaja s-pamiž usich ciapierašnich hasudarstw upraŭlajecca wybarnym parlamentam. Z daŭnych časoŭ tamaka niwodzin zakon nia mieŭ siły, pakul jaho nie začwiardzili narodnyje predstaŭniki. Zakon—heta ū Anhlui samaja šwiataja reč, i jaho pińnujucca i šanujuć roŭna ūsie: i zwyczajnje hramadzianie, i samyje najwialikšyje čynoŭniki.

Z hetaj pryčyny toje, što ciapiar robicca u Anhlui, wielmi zdziwawało ūwies šwiet: pa ūsich wialikšych haradoch, u portach, na čyhuncy ra-

zam pačalaſia zabastoŭka, a razam z joj miż narodam i palicijej dy wojskam čuë nie što-dnia adbywajuca bitwy, lijecca kroŭ z abiedzwyh staron. Zdajecca, jak-by poŭymia rewolucii abchapiło spakojnuju i wielmi paważajučyju paradak i zakony Anhliju.—Niekolki dzion tamu nazad u niekolkich portach (dzie wyhrużajuć s karabloŭ prywiezienyje z-za mora tawary) kinuli rabotu hrużčyki, damahajučysia wialikšaj płaty za swaju pracu. Da ich pryłučylisia matrosy na tarhowyeh karablach. Na ich žadańnie haspadary u niekolkich miejscoch atkazali «łokaŭtam», značyć, prosta wydaliłi űsiech da jedzinaho sa służby. Tady druhije rabočyje pa űsiej staroncy, katoryje blizka űsie należać da rabočych chaŭrusoŭ, pastanawili paddzieržać swaich siabroŭ i tak sama abjawili zabastoŭku. Dahetul kinuli pracu bołš za 200 tysiać rabočych na fabrykach, na čyhunkach, słužačych na elektryčnych tramwajach i t. d. Usio żywćio u Anhlui zatrymałosja: čyhunki tolki dzie-nie-dzie jšće chodziao, dyj to nie akuratna; tramwai stajać; fabryki nie pracujuć; u portach prywiezionych na karabloch tawaroŭ nihto nie vyhrużaie i t. d. U harady nie padwoziać charčoŭ; skrož niechwat muki na chleb. Kramy, dzie pradawalisia charčy, zusim nia mohuć tarhawać.

Dahetul zabastoŭki u Anhlui adbywalisia zusim spakojna, i palicija da ich nie miešałasia. Ciapier že ű pieršyje dni zabastoŭki, kali rabočyje rabili demonstracii, a palicija starałasia niedapuskać da ich, na wulicach Liwerpula, Mančestera i druhich haradoŭ palitałsia kroŭ z abiedzwyh staron. Rabočyje, wrywajućy kamieñni z wulic i łamajućy lichtarni i telehrafnyje słupy, zaharadźywali wulicy; tolki wojsko zdało raskinuć hetyje zapory.

Nia hledziaćy na heta, zabastoŭka šyrycca űsio bolejš. Chaŭrusy rabočych majuć kapitał, złożenaho chaŭrusnikami, kala 90 miljonoŭ rubłoŭ,—značyć, zabastoŭšcyki mohuć za hetyje hrošy żywć i nie paddawacca.

Francija i Niemieččyna.

Anhlia, zaniataja swaimi unutrenymi sprawami, nia mo że ciapier uhledacca ű zahraničnuju palityku. Z hetaho karystajuć niemcy. Jak užo wiedajuć naŝy čytaćy, miż Francijej i Niemieččynaj idzie sporka za Marokko (staronku u Afrycy), katoruju Francija dahetul trymała jak-by pad swajej apiekaj. Woš, niemcy tak sama chacieli tam niešta zachapić, kali ű Marokko išla zawirucha,—ale Anhlia pryhraziła, što jana paśle proci niemcoŭ swaje bronienoscy, kái jany pašli swaich sałdatoŭ u Marokko. Tady niemcy abjawili, što jany uładziać sporku s Francijej miram. Pačali pieredaharywacca niemieckije i francuskije dyplomaty, i zdawałosja, što užo skora űsio skončycca. Ažo ciapier, kali Anhlia nia mo že miešać da miżnarodnych spraŭ, pierehawory iznoŭ nie jduć niejaka na ład: niemcy damahajuca nowych ustupak ad Francii.

Persija.

U Persii, zrujnowanaj mnohaletniaj haspadarkaj skinutaho šacha i pašla rewolucyjnym zmahańniem, nima űsio jšće spakoju. Wiernaje nowamu šachu i medźylisu (dumie) wojsko u bitwie razbiło wialiki atrad sta-

roha, šacha, ale toj z reštaj swaich staronnikoŭ nastupaje na horad Teheran. Była wiestka, bytceym niechta zabiŭ staroha šacha, Mochomeda-Ali; ale hetaja wiestka jšče nie padčwiardziłasia. Zdajecca, što hetymi dniami pawinna adbycca apošniaja bitwa, ad katoraj budzie zaležać dalejšaja doła Persii.

Nad rekoju u spakoju.

Nad rekoju ŭ spakoju,
Začwitała kalina;
U siałe za rekoju,
Wyrastała dziaučyna.

Da zialonaj kaliny
Pryletała ziaziula;
Da dziaučyny maliny
Udawaŭsia Januła.

Nad rekoj, dzie kalina,
Sienazaŭ cierabili;
U siałe, dzie chłapčyna,
U pachod zatrubili.

Pierestała kalina
U ćwiatočki ŭbiracca;
Pierestała dziaučyna
Z nienahladnym strečacca.

Biedawała ziaziula
Što kaliny nie stała;—
Biedawała matuła,
Što dziaučyna ŭsychała.

Pa rece hnali chwali
Ŭ dał haliny kaliny;
Ludzi ŭ rečcy šukali
Samahubki-dziaučyny...

Nad rekoju ŭ spakoju
Začwila znoŭ kalina,
A ŭ ziamielcy pad joju
Spała naša dziaučyna.

Akopy 1911.

Janka Kupala.



Z HAZET.

Kožnaja nowaja hazeta, wypuskajučy pieršy numer, tłumačyć swaim čytačom, jakije buduć jaje mety i jakoj darohaj hazeta manicca iści da ich. Hetak sama, kali pačala wychadzić u Wilni rasiejskaja hazeta pad nazwańniem «Бѣлорусская Жизнь», jana,—wykazaŭšy dumku, bytceym žadańnie biełarusoŭ razwiwać swaju rodnuju biełaruskiju kulturu zamiasta pryniać rasiejskiju—heta rabota, «škodnaja jak dla Rasiejskaho hasudarstwa, tak i dla biełaruskaho plemieni»,—abiecałasia ŭsio-ž taki pracawać dzieła razwicia i prašwiatleńnie biełaruskich sielan.

«Wiekawoje pałažennie raba, chałopa—pisata Ź № 1 «Бѣл. Ж.»—pakinuło Ź duży našaho sielanina hłyboki śled. Z hetaj ciazkaj spadčynaj nam treba zmahacca pierš za Źsio i wajewać z jeju usimi siłami, kab uzhadawać u sielaninie čelawieka i hramadzianina».

Dumka heta—wielmi charošaja. Chto, čytajučy № 1 «Бѣл. Ж.», wieryŹ pieknym sławam hazety, toj peŹnie dumaŹ, što jana budzie dabiwacca, kab naš sielanin wyzwoliŹsia ad tej historyčnaj spadčyny, kab pačaŹ żyć hramadzianskim żyćciom, kab znajšoŹ sabie naleźnaje miejsce u hramadzkich instytucijach i prywučaŹsia tamaka sam kirawać swaimi sprawami, katormi dahetul kirawali druhije. Ale my nia wierymi abiecankam «Б. Ж.»: chto za kusok chleba pradaje dušu narodu, jaho mowu, jaho kulturnaje bahaćcie,—toj worah narodu, tamu wieryć nielha. Aźno woŹ i wyjšło na toje. Jak my Źžo pisali, miź hłasnymi nowaho wybornaho ziemstwa u zachodnich huberniach akazałsia najbołš ruskich pamieščykoŹ i čynoŹnikoŹ, a sielanam astałsia zusim mała miejsca, i hołas ich tamaka siły mieć nia budzie. Čytajučy heta, nawat samy ciomny čelawiek zrazumieje, što mużyk pry takim pałaženni nikoli nie zdaleje padniacca z adwiečnaho pryniźennia i ciemnaty, bo i pry ziemstwi, katoraje zabrali Ź ruki wialiksyje pamieščyki, jon—jak i dahetul—budzie żyć nie sam saboj, a pad apiekaj hetych pamieščykoŹ. Tym časam u № 161 «Бѣл. Ж.». čytajem:

«U demokratyčnych kruhach našaj wiaskowaj intelihencii čutny narekaŹnia na toje, što «cenzowiki»*) zachapili miejsce Ź ziemstwach u Zachodnim kraju i adsunuli ad jaho predstaŹnikoŹ narodnych mass; narekaŹnia hetyje, časam nawat i wielmi wostryje, papadajucca i Ź korespondencijach, prysyłanych u redakciju «Бѣл. Ж.». Na hetyje narekaŹnia treba atkazać, što jany nia tolki ni na čym nie asnowany, ale i pakazywajuc, što tyje, chto narekaje, nie patrapili... acenić tuju ahramadnuju zasłuhu, jakuju zrabili «cenzowiki» dla našaj staronki, pryjeźdźajučy na wybary i prymajajučy na siabie ciężar pieršaj raboty Ź ziemstwach u našym kraju».

A «zasłuhu» taja,—jak dalej tumačyć «Бѣл. Ж.»,—łaźyć u tym, što jany adcisnuli ad ziemstwa nia tolki mużykoŹ, ale i panoŹ-palakoŹ. Ale čy laħcej nam budzie ad taho, što nie adny my dastali «na arechi», a i palaki?.. I jakaja karysć budzie mużyku, kali pany-rasiejcy zwajujuć panoŹ palakoŹ i ich koŹtam uzmacujuć swaje siły?

Wiadomaja reć, što koźyn pamieščyk—ci jon palak, ci ruski, Źsio roŹna—maje interesy zusim inšyje, čym interesy mużyckije. I pany roznych nacij z hetaj pryčyny skarej zhaworacca i pahodziacca miź saboj, čym z sielanami. Hetak bačym, naprykład, u Niemieččynie. Tam worahi palakoŹ zdaleli začwiardzić zakon, pa katoramu možna bylo prymusam wykupłać ziamlu ad palakoŹ, kab razbiwać jaje na drobnyje chutary i pradawać niemieckim mużykom. PačuŹšy heta, niemieckaja biednata pačala huķać ab tym, što kali možna prymusam wykupłać polskije dwary, značyć, zakon pawinien pazwolić na taki-ź prymusowy wykup ziamli ad panoŹ-niemcoŹ. I woŹ niemieckije pamieščyki, spudziŹšysia, kab ich nie spatkała dola palakoŹ, razam pačali damahacca, kab prawicielstwo zmia-

*) «Cenzowiki», katoryje majuć poŹny cenz,—heta pany-pamieščyki.

niło zakon ab prymusowym wykupie polskaj žiamli, i robiac užo chaŭrus z niedaŭnymi swaimi worahami—polskimi pamieščykami.

Ci nie dačekajemsia my taho-ž samaho i ŭ Biełarusi?

U wilenskich polskich hazetach apošnimi dniami była nadrukawana wiestka, kolki duš narodu żywie ŭ Wilni. Akazałasia usiaho 217 tysiač. Pawaŭduh relihii jany dzielacca hetak: żydoŭ—101 tysiača, katalikoŭ—98 tys. i prawasłaŭnych—8 tys. Miž katalikami ŭ Wilni ličyeca tolki 4 tysiačy litwinoŭ, značyć,—pišuć polskije hazety—palakoŭ tutaka 94 tysiačy.

Z hetaho bačym, što polskije hazety nie znajšli u Wilni *nivodnaho katalika-biełarusa*... Ci ž heta praŭda?

H. B.



Z huty „zaleśsie“.

(Ad swajho karespandenta).

Nidaŭna mnie pryšłosia pabywać u tutejšaj hucie «Zaleśsie», katoruju zawuć ješče liskaj (Wil. hub. Wilejsk paw.), i chaću wyniesienymi adtul dumkami padzialicca s čytačami «N. N.». Nia kożnamu wiedama, s čaho i jak robiecca škło ŭsiakaho hatunku, katoraje my ŭsiudy bačym i karystawajem, i jakoj strašennaj pracy wymahaje ad ludzkich ruk i hrudziej, pakul jano wyjdzie z huty przyhodnym dla našaho użytku. Massa, z jakoj pośle wychodzić škło, pryhataŭlajecca s piasku, sody, soli i dr. rečej. Usio heta miešajecca i hatujecca u hlinianych kattiach, pastaŭlenych u wahromnaj piecy, dzie biez upynku haryć ahoń. Hatujuć hadzin 18—20, a jak rastopicca akuratna, tady pačynajuć rabić škło, ale i ŭ časie raboty, kab nie zastyhła massa, ahoń tak sama nie spyniajecca. Pry hetkaj pracy—zimoi ješče jak-niebudź, ale ŭ letku—praŭdziwaje piekła. Treba brać massu s piecy žaleznyimi dudkami i wyduwać: pierš tak—u pawietry, a pośle—ŭ formie. Kali užo hatowa butelka, ci tak jakaja pasudzina šklanaj, tady jaje niasuć u druhuju pieć, dzie škło hartujecca, a adtul—abo u šlifarnuju, abo—prosta ŭ skład. Najciažej tut majstram i ich pamošnikam, što stajać pry katloch i wydźmuchiwać škło: bo i najharačej i najbolej duchu wymaje z hrudziej. Žal hladzieć i na dziaciej, katoryje tut ci užo pamočnikami, ci adnoščykami, ci sidziać i ciskajuć formu.

Pasiarod dziereŭlanaho budynku,—jak źmieja, raspalenaja da biełaho, ahromnaja pieć; abapoť piecy—mihatnia, jak małanak, rastoplenaho biełaho škła na žaleznych dudkach... Piakielnaja haračynia, biezustannaja biehatnia, brazhatnia bitaho škła; kali-niekali kryk abo plač spiečenaho dziaciaci,—a nad usim hetym prakocicea časta-husta žudosnaja, jak letniaja bura, i sumnaja, jak wosiennaja noć, hutniackaja pieśnia. Woś Wam, mi-

lyje czytały, i malunak taho piekła, skul wychodzić šybina da wakna, kaminok da lampy, čarka da haretki...

Zarabotki hutnikoŭ bolejš-mieniejš takije bywajuc: Majstra biare paštučna i wyhaniaja ŭ miesiac rub. 35—50—jak katory; pamočniki majstra biaruc padzionna 50—80 k.; adnosčyki, formaščyki (što ciskajuc formu) zarabljajuc 15—20 k. u dzień,—heta značyc za toj čas, pakul wyrabiac usio škło, što zwarycca za adzin raz u katloch (trywaje heta hadzin 10—11,—jak kali). U šlifarni dzieučaty tak sama biaruc padzionna—pa 20—30 k. Jak bačym, najbolejš zarabljajuc majstry, ale, kali ŭziac paduwahu, kolki takaja praca wymaje ducha i ŭkaračywjaje wieku, a takže i toje, što z hetaho treba adziecca i prakarmicca, bo administracija fabryki daje tolki kwateru, apał i harodčyk na adnu bočku bulby,—dyk takaja płata zusim małaja. Ale i pry joj možna byłob jak kolečy žyc, kab časta-husta nie marnawalisia hutnikami hrošy na niepatrebnije rečy, jak harełka i... stroi (čuŭ, što tutejšyje hutnianki zališnie lubiac stroicca), a takže, kab administracija była kryšku akuratniejšaja i bolejš zwiertała uwahni na ludziej, što dla jaje karyšci pracujuc

Pa st. 97*) zakonu ab rabotnikach i fabrykantach zaroblenaja płata pawinna wydawacca nie redziej, jak adzin raz u miesiac—pry najmie na srok bolejš jak na miesiac, i nia mieniejš dwuch raz u miesiac pry najmie na nie ustanoŭleny srok. Tym časam u tutejšaj kantory zaciahiwajuc płatu na 2—3 a to i bolejš miesiacoŭ dy i pośle wydajuc nia usio, a tolki čašcinami. Kali wielmi patrebn na što niebudž hutniku hrošy, to jamu dajuc kwitki, abo kažuć kupłac u fabryčnaj kramie, katoraja naležyc da haspadaroŭ fabryki. Karyšć z hetaho kaniešna nia hutniku, bo ŭ fabryčnaj kramie, karystajučy s taho, što sami-ž nie dajuc hrošy, dziaruc za ŭsiakuju reč, a s kwitkoŭ, na katoryje možna kupłac tolki u wiadomych (?) 3—4 kramach m. ljijski dajuc (?) pa 15 k. z rubla, i tak sama nie stydajuca brać daražej, jak kupiajuć za hatoŭku. Usio na šwieci palityka, choć wydawać zamiesta hrošy kwitki i rasplačywasca tawaram z swajej kramy pa st. 99 hetahož zakonu fabrycy nie pazwalajecca. Nie pazwalajecca takže pa st. 108 pracawać dzieciam, katorym nima ješće 12 hadkoŭ, a na tutejšaj hucie heta nie zabaroniena. Wina i tut fabryki, bo kab jana lepiej, abo chacia akuratniej płaciła, to hutnik nia byŭby zmušeny pasylać na rabotu swajho małoha dziciaci a pasylaŭ by jaho ŭ školu.

Što datyc da kramy, to praŭdu kažućy, mahliby hutniki ustroić sami swaju chaŭrusnuju, jak heta ja bačyŭ na adnym kazionnym harełačnym zawodzie, dzie sami rabotniki ustroili swaju chaŭrusnuju kramu i stałowuju, i ŭsim hetym sami zawiedujuć. Ale s fabryčnih kwitkoŭ nihto kramy chaŭrusnaj nie založe. Joś pry hucie parawaja mašyna (lokomobil), katoraj puskajecca ŭ chod stanki u šlifarni. Da hetaj mašyny fabryka dahadałasia: prystroiła piloŭku dosak, nie dahadajecca adno das-tawac wađu mašynaj što wielmi lohka zrabic. Tymčasam wađu ciahajuc z hlybokich studniaŭ dapaťopnymi wočepami małyje dzieci, katorych možna

*) Извл. изъ уст. о промышл. св. зак. т. XI ч. II изд. 1893 г.

na minutu adrywać ad raboty i pasvlać z wiodrami. A wady raschodzicca šmat: bo i pry abrabotcy škła patrebna i ũ takoj haračyni pić kožnamu choćecca.

Zbiwać zarabotak hutnika fabryka ješče uchitrajecca pryjmajučy ad jaho paštučnuju rabotu, kali puskaje ũ brak časta dobreje škło—s tej pryčyny, što abo jaho za lišnie jość u zapasie, abo kab hutniku za lišnie nie płacić. Hety brak strašenna zwaličyŭsia u apošnije hady. Nie pachwalucca hut-



Litoŭskaja wioska.

niki i dobrymi prykaščykami ad fabryki. Biezpatrebnych pryčepak, łajanak i t. p. nie žaleje administracija dla nikona, a najbardziej dla dziaciej. Fabryčnaja inspekcija hladzić na ŭsio praz palcy, abo i saŭsim nie hladzić. Kazali tolki, što ũ wiadomym časie bolejš raschodzicca šklanak i kieliškaŭ. Kaniešna, usio heta mahło być inačej, narychtawana lepiej samimi hut-

nikami, ale, jak toj kaže, pakul da Boha, dyk anieli dušu wyjmuć. A kolki takich hut na biednaj białarusi!..

Nia-Hutnik.

P. S. Pracuje Ź hucie holej 300 ćelawiek.

ŻNIEJKA.

— Treba, maci, żyta żaci.

Łan raskinuusia Źkruh nas,

Nie ałżinie woka Źraz!

Budu-ż żaci dyj piejaci,

Matačka maja!

— Oj, daćuška ty maja!

Şto, jak hrom udaryć z nieba?

Lepş astańsia,—żać nia treba.

Bojsia Bożaho ahnia,

Milaja dačka!

— Dy čaho że mnie bajacca?

Hłanie Boh na hety trud!

Źsie na żniwie ludzi tut.

Čas za pracu prynimacea,

Matačka maja!

— PraŹda, praŹda! znik tuman,

Sonce Źsio kruhom pryhreo,

Żyto Ź poli Źžo paşpieło...

Nu, dyk z Boham na toj łan,

Milaja dačka!

Wyjšła żniejka i śpiewaje:

— A chto hore znaje?

A chto şćasćie, a chto dolu,

Chodziaćy pa polu?

Naša dola—zboże żaci!

Zwonić moj siarpoček—

Buduż żaci dyj piejaci

Na Źwieş hałasoček.

Chaj pamknuć hrymoty s chmary,

Chaj małanka blińnie!

DoŹdż napoić łuh, papary!

I na żyta bryżnie.

Ja pad Bożaju apiekaj

Bury nie bajusia!

Nie stamiłasia pad spiekaj,

Ź doŹdż nie zamarusia!

Budu śmieła pracawaci

I śpiewać nad niwaj,

Kab uşcieşyłasia maci

Pieşniaju şćasliwaj!

Alona Cepryńskaja.

Minsk.

Jak Symon u wołaşei wykrućiusia.

(Apawiedańnie staroha dzieła).

Heta, jak tolki mnie chto uspomnić pra niaboşyka Mikipara, što żyu u našaj wioscy, to škoda kryj Boże jakaja,—zabycca nia moźna: karu, nibaraka, ciażkiju nios, bo ad kabierca nie paşčasliwiłasia żonkaj, a pośle dziećkami!..

Što rozumien byŭ, sporki nima, ale i zaŭziaty; k tamu umieŭ časam i za siabie pastajać,—treba tolki zakalupnuć jaho, to ŭžo toj nie rad budzie: pakaże jon, pa čym sotnia brebianioŭ!

Niaboščyk Mikipar, pracujućy, jak woł, cely tydzień, tolki ŭ niadzieľu plečy razhinaŭ, a kab hety dzień mieŭ adličce ad druhich—zachodziŭ k Josielu łyknuć kartaplanki.

Woś tady niehto nie patknisia piarečyć jamu.

Choć i daŭno, praŭda, było heta, kali našaho brata skura dy z dzierkačom znajomasć wadziła, ale tyje časy jak u wačach stajać—zabyc-cia nieľha, jak siahońnia pomnie.

Jak Mikiparoŭ synok ubujaŭ ŭžo, to kryj Boże, što wytwarali z bačkam,—što dzień łajanka, bojka; chodziućy na žalbu u wołasć parohi paabiwali... Iduć, dy iduć: to syn, to bačka,—ci to tak ŭžo za zwyčaj mieli, ci zatym, što wołasć nie daloła była.

Pryjšoŭ niejak ja k Mikiparu za wiłami, aź čuju, što syn z bačkam ŭžo hutarać pa trochu: «Ty ciapićer rozumien za bačkawym karkam»—halokaŭ dzied—s chaty honiś, dy i dźwiery začyniajeś, kab tabie mialica začyniłasja! Ničahutka, praŭdy dakapajusia, a tabie jazyk ujmu, nia budzieś staromu naprykracca: nia duź ja, najdućca ŭ wołasći takije, katoryje ždużajuć asiłka, jak maje być ulijuć, nawučać, jak starych šanawać!

— «Mnie ulijuć? pytaŭsia zdziŭleny syn—za ciabie staroha raźna, dy mnie buduć skuru dzierci? Nia może być»!

— «Buduć, ci nia buduć, a pażywym—ubačym»!—kazaŭ dzied. I tak, słowa za słowa, zajšli daloła.

Może na tym by i skončyłosja, aź treba, jak na biadu, zierkastaja kuryca, uzłacieuśy na pierapiot, zapiejała wa ŭsio horła pieŭniem dyj palaciela u susiedni harod.

Stary, ničoha ni kažućy, jak apareny, kinuŭsia s siakieraj za kurycaj, a syn za bačkam; pakul tam syn spraŭlaŭsia, stary raniej začykildaŭ, zławiŭ kurku, dy šaś siakieraj pa haławie.

Syn aźwiareuśy, k bačku:

— «Ty na što kurku zarubaŭ?»

— «Jak na što? Ci ty hłuchi byŭ, jak jana pieŭniem zapiejała,—prach jaje zabiary?»

Ale syn nie ŭtrymaŭsia: štaŭchanuŭ staroha u hrudzi, ledźwie stary na nahach ustajaŭ.

— «Ty mianie bić?»—uschapiŭsia dzied, dy hak abuchom u plečy Syn bačku po ŭchu; bačka synu iznoŭ abucha u plečy... Pazbiwalisia da krywi. Kab nie susiedzi, niet wiedama čym by heta bojka skončyłasja.

Bačka, pakłaŭszy siakieru, hajda u wołasć, a syn za bačkam.

Niawiestka, ubačuśy, što stary daloła ŭžo adyjšoŭsia, paklikała Symonku swajho i każe:

— «Na tabie trochi hrośy, tam może kamu padatknieś, kab staromu rebryny palićyli, a sam kirujsia, kab jak wykrucieca».

Niet wiedama, jak tam z imi u wołasći abyjšlisia, ale doŭhi čas abodwych nie było; niawiestka, bačućy, što nima, začikawiłasja i pabieh-ła na spatkańnie.

Tolki pačala minać Pietuchowy harody, aź bačyć: biazyc Symon, trymajučysia za pajasnicu, zbialeuśy, jak pałatno.

— «Nu jak že? ci wykručiŭsia»?—Spytałasja žonka.

— «Ja ŭžo wykručiŭsia, a stary ješče wykručywajecca»!—Pramar-mať skroź ślozy Symon...

Hałubok

Minsk.



Ci pomniš ty?

(Pašwiačaju Maryi Šaŭ—skaj).

Skaży mnie, ci kali ŭ čužoŭ ziamli dalokaj

Uspaminaješ ty kraj rodny, sumny swoj?

Ci časta k nam adtul ty dumkami šybaješ?

Da nas laciš dušoŭ?

Ci pomniš Biełaruś, dziadoŭ twaich ziamielku,

Dzie dzieťstwa twajho čas chutka pralacietŭ?..

Ci pomniš dom, bačkoŭ? Za domam sad zialony?

Jak jon tady šumieŭ,

Jak my s taboj pa im chadzili? Ty казаła:

«Pajdu ja ŭ čužynu ščasčia paśukać»,

A jon tak zaśumieŭ, jakby zapaťkaŭ z ŭalu,

Ci nie chacieŭ puskać...

A pieśniu rodnuju ci pomniš na čużynie,

Tak sumnuju, jak dola biednych muŭykoŭ,

O, skolki stohnu tam, ŭalby duśy zbaleťaj

Pačuješ z jaje słoŭ!

A wioski pomniš ty?.. Pakryŭlenyje chaty,

Ŭsie zieleńniu sadoŭ prybrany, jak wiankom

Ručej, što stuŭkaju spajasaŭ sienaŭzaci

S pieśčanym bierahom?..

A les ci pomniš ty na uzhoračku za wioskaj,

Što časta tak u cień ad sonca nas chawaŭ?

I sťuchaŭ našych dum i świetłych mar dziawočych

I štości usio šepaŭ ..

Ci pomniš heta usio ŭ čužoŭ ziamli dalokaj?

Naś ciomny, biedny kraj, dzie stolki jość biady,

A usioŭ-tki miły nam, bo usio u im tut naše

Kraj hety pomniš ty?

Konstancja Bujo.



Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespandentoŭ).

M. Ramanawo, Minsk. hub. Słuck paw. 11 lipnia praniossia wialiki wiecier praz Ramanawo, zrywajučy sirechi chat i pryhinajučy drewy da samaj ziamli.

Małanka aśwaciła miastečka, zahrymieŭ hrom, i zalilo wadoj wulicy.

Ludzi biahom uciekali s paloŭ, žehnajučysia pry každyh hromie.

Pa chatach pačali palić świečki...

Našy sielanie ūsio ješče krepka wierać, što zapalena ja świečka mo-
że adwiarnuć piarun; dy, widać, za-
babon hety nia chutka wywietrycca
z hałoŭ ciomnych iudziej; da ta-
ho času buduć wierć u wadzianikoŭ,
lesawikoŭ, rusalak, wiedźm, čarciej
i ūsiakuju niebylicu, pakul nia bu-
dzie aħulnaho nawučańnia i pakul
kożnuju haławu kolki nibudź nie
adślifujuć.

Kab wiedali našy sielanie zako-
ny przyrody, to-b jany nie świečki
palili ū čaśie straśennaj bury, a pa-
stanawili-b hromaatwody na koźnaj
wulicy i nie zamiralib ad strachu
przy koźnym hromie za swajo mień-
nie i żywćio.

Można paraić Strachawomu ad
ahnia tawarystwu (u Słucku), u ka-
torym zastrachawany ramanaŭskije
chatki, u swaich-że interesach i
dziela karyści tawarystwa utknuć u
ziamlu kolki hromaatwodoŭ u Ra-
manawie, katoryje nia doraha aboj-
ducca, a i tawarystwu budzić ka-
rysć, i miastečku zrobiać dobra.

Boże moj, jak my ješče daloki
ad kulturnaho četa wieka! My ješče,
jak dzikije ludźi, baĩmosia hromu i
małanki.

Jak zichnieć małanka i choraša
razsyplecca pa kruhazoru, my ad

strachu korčymsia i, kab umiłaści-
wie boha-hroma, pačynajem palić
jamu świečki...

U dwadecaty wiek i taki dziki za-
babon!

Čytaj, adstaŭšy biełarus! Pryhle-
dajsia da ūsiaho, prysłuchajsia da
koźnaho hołas, na słowa uikomu
nia wier, kab nie papascca u łapy
twajmu worahu, abmazhuj usio i,
idzi darohaj k postupu!

Mikita Abramčyk.

Dwor. Małyje-Biasłedy. Wi-
lensk. hub. Wilejsk. paw. Cikawa
časam u niekatorych našych dwa-
roch wiadziecca haspadarka. Uziać-
by choć tutejšy biasiedzki dwor. Je-
šče kolki hod tamu nazad kipieło ū
im i kala jaho dobraje haspadarska-
je żywćio, a siahońnia pustkaj ad
usiul i hnillom pačynaje wiejać. By-
ła fabryka škła—«huta», katoraja
dawała kolki sotniam ludziej zarabo-
tak—przy fabrycy i ū lesi kala droŭ,
przy dastaŭcy škła da čuhunki i t.
p.;—ciapier tolki znak toj, dzie huta
stajała. Była smalarnia,—spiyla i
smalarnia. Był tuł zaścienak Paŭli-
niaty, chwałwarak Kaleckoŭka,
Placoŭki, ū katorych żyli biednyje
ludzi ad dwara,—ciapier-że tolki
tyrćać parazwaliwanyje budynki, dy
łazoj zarastaje nieabslejanaje pole. U
samym dwary tak sama nia lepiej.
Zyta pierestali siejać saŭsim. Dwor-
naja administracija, widać, wybiŭ-
sia z raboty, chodźić pa lesi i adbi-
raje u wiaskowych kabiet jahady,
pryhawarywajuć: «Naša praca, a
babskije ślozy». Usio heta pakazy-
waje daloka nie takuju kulturu, ab
jakoj našy pany lubiać hawaryć
koźnamu. Ale naš tutejšy pan ješče
u lepszuju zachodźić kulturnaść. As-
taŭšymsia u jaho dwum arendataram
zabaraniŭ wypisywać i czytać «Našu
Niwu». Wiedaŭ-tki Boh, što nie daŭ

našamu panu šyrejšaj ũłaści, jak tolki nad swaimi arendatarami dy čeladździu, a to by ũsiu Bielaruś razryŭ.

S.

Z. Wincentowo, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Krajsk. woł. U našym kutku ješće nie zwialisia daŭniejšyje zababony, u katoryje ũžo usiudy nawat ciomnyje ludzi stydajuca weryć. Da takich pierażytkoŭ ciemnaty należyć wiera u «załomy», i woś, akazywajecca, znajštasia ũ našym kutku ješće adna kabiecina, što daje wery bajkam ab załomach i ũwieś swoj zahončyk žnućy ubrała «załomami», pakidajućy nie zžatymi tyje kaliwy zyta, katoryje pieriebŭtali biehajućy pa poli sabaki. Pawiercie, ludcy, što nijakich załomoŭ nie bywaje i nikomu jany škodzić nia mohuć, a ũsie strachi, jakije bajuć babki s piakoŭku, heta pustyje wydumki.

Koŭno. Jak u samym Koŭnie, tak i pa ũsiech wakolicach strašenaja spieka. Daždžoŭ nima bołš jak miesiac. Żyto i čuć nia ũsiu jarynu sielanie ũžo zwazili da humien. Dobra uradzilo i dobra udałosia sabrać. Na bulbu nidzie nadziei nima: ũsiu wypaliło da zwaŭnia. Tak sama i z harodninaj. Ceny na jaje strašenna padskočyli: aburkie pa 60 kap. kap, a markoŭka čuć nie pa kapiejcy štuka. Harujuć tutejšyje chlebaroby: u sielanina litwina, jak i u nas, bielarusoŭ, usia padpora na zimu—heta bulba, a tut nia tolki nia budzie swajej, ale i kupić trudna.

Pry takich haradzkich paradkach, jakije u Koŭnie dla žyciełoŭ miejsca, a najbołš dla biednaty—heta spieka—čysta śmierć. Wulicydu Koŭnie nikoli nie paliwajuca, pa dvaroch usiudy niewyniesiennyje

brudy, a znoŭ u lesoch, što bliżej ležać, asenizacionnyje abozy čuć nie na samych darohach wyliwajuć ũsie brudy, kał i t. d. Słowam, pry takich paradkach Koŭno wielmi przyhodno na hašcinu dla pani-chalery.

Što da kulturna-hramadzianskaho žyćcia, to joś ćym pachwalicca: śmat roznych chaŭusoŭ, szkoł i t. d. najbolej rwucca da prašwiety i palepšeŭnia swajho bytu litwiny. Littoŭski narod i jaho mowa hadoŭ 30 nazad byli čuć nie ũ takim prynižeŭni i ździeku, jak i naša bielaruskaja nia možna bylo ni drukawać, ni nawat trymać u siabie littoŭskije knižki. Pa ũsiech blizka kaściołach dla litwinoŭ było naboženstwo ũ niezrozumiełaj im polskaj hutarcy. Ksiandzy zusim apalačyliŭsia. Ale ũsiož tki chwala samapaznaŭnia i adradžeŭnia zbudziła Litwu, i woś ciapier bačym hetych ludziej ũžo z surjoznymi kulturnymi siłami: majuć śmat hazet, tawarystw i t. d. Litwiny—heta żywoje lustro našaho Bielarskaho narodnaho adradžeŭnia: takije ciażkije i našy pieršyje kroki pa darozi da narodnaj świedomaści; tak sama i u nas z adnaho boku apalačywaje kaścioł,—z druhoj piererablaje ũ rasiejcoŭ cerkwa; ale, nia hleddiućy na ũsie hetyje praškody, my śmieła i družna pawinny iści da našaj mety, wierućy, što praŭda zaŭsiahdzy zwajuje ciemniu.

Naahuł u Koŭnie joś dawoli bielarusoŭ, jak miż intelihentami, tak i miż raboćymi, ale čuć nia ũsie jany nieświadomy našaho adradžeŭnia i żywuć, zusim zabytyšy ab swajej baŭkoŭščynie; joś i takije, katoryje, chacia i čujuć siabie bielarusami, ale niechwat im adwahi uwiaści hetu hutarku u swaje štodziennaje žyćcio,—widać bajacca nierazumnaho śmiechu tych ciomnych ludziej,

što dahetu! nazywajuć našu hutarku «prostaj».

31 lipnia u tawarystwie «lubicie-
loŭ čytańnia» kursistka wyšejšych
kursoŭ, biełarуска M. St., pračytała
lekciju a wychawańni dzieciej: wy-
kazala jana šmat ciekawych dumak
ab značeńni dla dzieciej dobraho
wychawańnia, ab wysokim przywań-
ni wučyciełoŭ i ab tym, jak drenna
stać heta sprawa ŭ Rasei, addana-
ja ŭ ruki biazdušnych ludziej. Pašla
lekcii naša niewialičkaja hramada
šwiedomych biełaruscoŭ pajšła u
les — pahulać. Douha my tutaka sia-
dzieli pad atkrytym niebam, uspami-
nali rodnyje kutkie na Bielarusi, de-
klamawali biełaruskije wieršy, pieja-
li pieśni i t. d. Dobra, cicha i wia-
sioła było na dušy. Tak i chacielo-
sia kryknuć woraham biełaruščyny:
«Nie wam strymać razhon našaho
žyćcia, nie wam złamać našy mała-
dyje siły. Dawoli budzie i ŭ nas
enerhii baranić swaju światuju i
wialikuju sprawu ŭsienarodnaho ad-
radžeńnia!»

«Paŭluk z Hrodna».

Miast. **Dubroŭna**, Horeck. paw.
Mohil. hub. Kolki haspadaroŭ pier-
šaj hramady (občestwa) stali starac-
ca, kab wydzielili ich na chutary!
Praciahnulisia dwa hady, pakul na-
ważyli ich žadańnia. Winawaty he-
tamu druhije haspadary, katoryje
nie chacieli wydzielacca. Jany nie
zhadžalisia na toje, kab wydzieliu-
šymsia dostałasia samaja dobraja i
blizkaja da miastečka ziemia, na ja-
kuju tyje pakazywali. Ale ŭ apoš-
niuju hadzinu, kali pryjšła pastano-
wa addać im hetu ziamlu, ŭsie
chlebaroby zachacieli wydzielicca na
chutary. Ciapier nad wydzielam pra-
cujuć ziemlamiery.

Hetak sama zrabili i chlebaroby
druhoj hramady, bo na złość «za-

wadatajam» ŭsie wydzielilisia na
chutary.

Z hetaho widać, što u nas bol-
šaja časťka chlebaroboŭ wydzielila-
sia, kab tolki nie dostałasia «zawa-
datajam» lepšaja ziamielka. Jasna,
što ich pužaje haspadarka na chuta-
rach, s katoraj jany saššim nie zna-
jomy; heta-ż wiadoma, što lepiej
można haspadaryć na chutary, čym
wioskaj, dzie adzin adnamu pier-
škodžaje.

S. K.

S. **Hierasimionki**, Oršaŭsk.
paw. Mohil. hub. U časie, kali
cerkwa była adčyniena, czabraŭsia
złodziej. Ukraŭ jon tolki 75 kap.,
što znajšoŭ u świečnoj skryncy. Su-
kajućy bolš hrošy, złodziej adsunuŭ
aŭtar i, prabiŭšy na tym miejŝcy
dziřku, pralez pad pamost. Što tam
jość hrošy, jon, musi, śniŭ ci čuŭ
ad starych kabiet; dyk badaj ničo-
ha nie znajšoŭšy, prabiŭ padmurak
i wylez. Pačuili ab zładziejŝtwi praz
kolki dzion.

Sauka Kawal.

Hor. **Wilejka** pawietow. Biela-
ruskaja truppa pad zahadam bl. Buj-
nickahp ihraje u Wilejcy 13 žniŭnia
(aŭhusta) «Pašylisia ŭ durni», 15
žniŭnia «Ŭ zimowy wiečer» i «Swa-
tańnie».

Z usieh staron.

Piecierburh. Prawicielŝtwo pa-
stanawilo u hetym hadu nie wyda-
wać charčewoj padmohi sielanam u
huberniach, dzie nieŭradžaj, a za-
miesta taho naładzić tam roznyje
zarabotki dla sielan.

== U Piecierburzie bahata hawo-
rać ciapier ab turemnaj reformie, ja-
kuju manicca prawiaści turemnaje
wiedamstwo. Kažuć, što pracujuć
nad prajektam, kab pry astrohach
zawadzić pakaznyje pali, pasieki, a
pry žanockieh turmach—małočnuju
haspadarku i dr.

== Chalera, sioleta nie takaja
wialikaja, jak minušaho hodu, ale
usiož-tki na poŭdni Rasiei zdarajuc-
ca pryypadki, što ludzi zaražajucca
chalera, i kožny dzień pa kolki če-
ławiek umiraje ad jaje.

== U Piecierburzie iznoŭ pačali
traści intendantoŭ i iznoŭ, jak ka-
žuć, wykryli šmat čaho cikawaho
dla suda.

Paltawa. Areštawali tut byŭša-
ho strachawoha inspektara hubern-
skaho ziemstwa za rastratu 5 tysiać
strachawych hrošy.

Kazań. Addali pad sud byŭšaho
i ciepierešniaho načalnikoŭ akružno-
ha intendantkaho upraŭleńnia,
Chruckaho i Brudžiža, abwinawače-
nych u zdzirstwie.

Kijeŭ. Probnyje umaloty paka-
zywajuć, što uradžaj hetaho hodu
šmat mienšy proci letašniaho. Na
Pałtaŭščyni dziesiacina pšanicy daje
30—60 pudoŭ, żyto—50—70. Sało-
my bahata, a zierna mała. Pa in-
šych ukraińskich huberniach nia le-
piej.

Ceny na chleb na Ukrainie pad-
nimajucca, jak i pa usiej Rasiei.
Tolki sielanie, jak i daŭniej, prada-
juć swajo zbožże tanna, bo pradajuć
jaho nia hurtam i nie wialikimi par-
tijami, a pa kolki pudoŭ.

Odessa. Čuma u Odessi nie sci-

chaje; apošnimi časami wykryli iz-
noŭ mnoha čumnych pacukoŭ.

— **Sybir.** U Sybiry šmat dzie nie-
darod; pieresialencam prychodzićca
strašenna ciažka. Jany ŭžo paprada-
wali na chleb usio, što mieli: adzie-
žu, chudobu i dr. ale hoład zaziraje
ŭ wočy, i šmat pieresialencam hra-
zić hałodnaja šmierć.

Mandžuryja. U pałudziennaj
Mandžuryi pačalisia wialikije manieŭ-
ry kitajskaho wojska. Z hlybini Ki-
taju nadchodzieć usio nowaje wojsko
i zbirajećca na karejskaj hranicy.
Kažuć, što ŭwieś hety ruch kitaj-
skaho wojska zwiazan s čutkami
ab pawialičeńni čysta rasjejskaho
wojska nad kitajskaj hranicaj.

ŽARTY

U školi.

Wučyciel: Kali adzin haspadar
wyjdzie u trećiaj hadzinie z domu i
budzie iści da horada dźwie hadzi-
ny, a druhi wyjdzie u čaŭwiortaj i
budzie iści tolki hadzinu, to dzie ja-
ny spatkajucca u piataj?

Wučeniek: U karčmie, panie wu-
čyciel!

Sieziać rybaki u karčmie i wia-
duć hutarku, jak kali kamu zdara-
łosia somoŭ ławieć.

Woś adzin i każe:

— Pamiataju raz pad wiasnu
niejak zławiŭ ja soma ŭ Biarozie,
to blizka piaci pudoŭ byŭ!

A druhi pad toje:

— Što heta znače?! U nas u

Dźwinie zławili raz soma, dyk z adnaho jazyka try pudy tuku natapili.

— A što,—pierapyniū trećci—kab jon tym jazykom dy brechanuū? woś by musi hładka wyjšla?..

C E N Y.

Pšanica 130 f.	—	99
Żyta	79	90
Awios	80	81
Siemia	220	221
Masła presnaje	33	35
» salonaje dobr.	30	32

ВЫГОДНЫЯ ЦѢННЫЯ БУМАГИ

Доходныя, с крупными выигрышами и безплатной страховкой на 5 лѣтъ.

Допускается разсрочка при незначительномъ задаткѣ съ зачетомъ 6% годовыхъ.

Свѣдѣнія высылаются безплатно.
Т-во торговли цѣнными бумагами
БЕРНАР и К^о, ПАРИЖЪ,
Севастопольскій Бульваръ 30.
Писать и адресовать можно по русск.

13—7

Состоящіе въ вѣденіи Мин. Тор. и Прем.

СЧЕТОВОДНЫЕ КУРСЫ Н. И. и А. И. МОХОВЫХЪ

Вильна. Казанская, 7.

для лицъ обоого пола. Открытъ приемъ прошений. Начало занятій 1 сентября. Выпускные экзамены въ концѣ января. Предметы препода.: бухгалтер., ком. арием. ком. корресп. коммерція, торг. законов. ПЛАТА 100 РУБ. за отд. плату; иностр. яз. каллигр. рус. яз. арием. Окончив. получ. АТТЕСТАТЪ прогр. безпл. Канц. открыта отъ 5—8 веч.

Виленская мужская гимназія и реальное училище

Д. С. С. М. А. Павловскаго

СЪ ПРАВАМИ ПРАВИТЕЛЬСТВЕННЫХЪ ГИМНАЗИИ.

Приемъ прошений во всѣ классы гимназіи и реального училища производится по вторникамъ і пятницамъ съ 11 до 1 ч. дня.

Виленская, 28.

Redaktor-Wydawiec A. Ulasoŋ.

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.